Nr. 115 Kraków, poniedziałek 25 kwietnia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. – Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. – Należytość należy naprzód nadesłać.

Strejk kolejarzy węgierskich.

Interpelacye w parlamencie austryackim

W sprawie użycia austryackiego pułku kolejowego, oraz rezerwistów przeciw strejkowi kolejarzy na Węgrzech poseł tow. Ellenbogen wniósł następującą interpelacyę:

„Użycie to jest samo przez się środkiem niesłychanym, albowiem przezeń armia, opłacana przez całą ludność, użytą zostaje do celów zupełnie armii obcych na jednostronną korzyść wstecznego, nieudolnego zarządu węgierskich kolei państwowych przeciw pracownikom. Państwo w sporach między przedsiębiorcą a robotnikiem występować ma w roli pośredniczącej, pojednawczej, a nie jako rzecznik i sługa klas posiadających. Prócz tego dzisiaj powszechnie łamanie strejku tak samo moralnie się ocenia, jak szpiclowstwo, denuncyacyę lub kradzież. Leży w tem bezgraniczne poniżenie powagi państwa, że staje się sprawcą i opiekunem łamania strejku. Ten brutalny i znienawidzony środek jest tem bardziej jeszcze niesłychanym, iż w tym wypadku austryaccy obywatele zostają zmuszani do zdrady walczących o polepszenie bytu obywateli obcego państwa. Nigdy jeszcze hańbiąca zawisłość Austryi od Węgier tak jaskrawo nie ujawniła się, jak obecnie. Rząd austryacki spełnia znowu funkcye uległego sługi Węgier, posłusznie wykonuje wszystkie wydane mu z Budapesztu rozkazy.

Podpisani zapytują przeto, jak rząd usprawiedliwić może spowodowane przez niego złamanie strejku masowego i co zamyśla przedsięwziąć celem najrychlejszego usunięcia niesłychanego z prawno-państwowego punktu widzenia użycia austryackich obywateli do bezpłatnej służby kolejowej na Węgrzech“.

Wnioski nagłe w tej samej sprawie zgłosili posłowie tow. Schuhmeier i tow. Hannich; interpelowali co do pułku kolejowego także wszechniemcy.

Rozwiązanie obozu strejkowego.

W uzupełnieniu wiadomości telegraficznych podajemy parę szczegółów. Przemówienia dyrektora policyi z wezwaniem, aby nie stawiali oporu władzy, wysłuchali strejkujący w milczeniu, tylko w czasie wzmianki jego o złamaniu przysięgi służbowej podniosły się głosy, zaprzeczające temu. Z komitetu strejkowego tylko jeden należy do rezerwy, jest nim G. Paludy, naczelnik stacyi kolejowej, porucznik honwedów w rezerwie. Policya początkowo z wielkiem namaszczeniem spełniała swe funkcye. Każdy strejkujący musiał oddawać swą legitymacyę, podawać generalia; przekonano się atoli, że to nie idzie, przysłano więc innego komisarza, który dał spokój urzędowaniu, a zapytywał tylko o nazwisko i co do służby wojskowej. Z pomiędzy dwóch tysięcy zebranych karty powołujące wręczono tylko czterystu kolejarzom.

Usposobienie kolejarzy.

Powołanie rezerwistów, aresztowanie przywódcy strejku Sarlay'a, rozwiązanie obozu, bynajmniej nie wpłynęło deprymująco na strejkujących. Wiedzą oni dobrze o tem, że środek, którego chwycił się rząd, w znacznej mierze okaże się bezskutecznym, rezultaty mobilizacyi nie będą takie, jakichby rząd pragnął. Wśród obowiązanych do służby wojskowej znajduje się bardzo mało maszynistów, a naczelnikami stacyi są również najczęściej ludzie już starsi. Prawdopodobnem jest, że mobilizacya była tylko środkiem terorystycznym, przed którego przeprowadzeniem w całej rozciągłości rząd cofnie się. W Osieku, w odpowiedzi na wezwanie szegedyńskiej dyrekcyi ruchu do natychmiastowego powrotu do służby pod grozą wydalenia, kolejarze jednogłośnie postanowili wytrwać nadal w strejku.

Obecna sytuacya.

Komitet strejkowy ogłosił się nieustającym. Pomimo oświadczenia rządu, że powiedział swe ostatnie słowo i nie wdaje się w żadne dalsze rokowania, układy, jak wiadomo, trwają dalej. Prócz stronnictwa Kossutha także partya niezawisłości zobowiązała się popierać żądania strejkujących w sejmie wszystkimi regulaminowo dopuszczalnymi środkami. Żądania strejkujących znane są z depesz, wszystkie zostały przez ministra handlu przyjęte, jedynie tylko co do rozciągnięcia amnestyi i na komitet strejkowy toczą się jeszcze rokowania.

* * *

O przebiegu strejku w sobotę donoszą następujące depesze:

Układy ze strejkującymi.

Budapeszt, 24 kwietnia Po konferencyi z komitetem strejkowym udali się posłowie Vacsonyi i Lovassy do partyi Kossutha i do innych stronnictw opozycyjnych, aby omówić, jak solidarnie postępować, poczem udali się do ministra handlu.

Budapeszt, 24 kwietnia. Poseł Vacsonyi udał się o godz. ½7 wieczorem do gmachu dyrekcyi kolei państwowej, aby obecnemu tam ministrowi handlu podać do wiadomości uchwały komitetu strejkowego. Po trzechkwadransowych obradach postanowiono dalsze obrady prowadzić o godz. 10 wieczorem.

Budapeszt, 24 kwietnia. Podpisane przez wszystkich członków komitetu strejkowego oświadczenie obejmuje następujące punkty:

1. Opozycyjne stronnictwa sejmu przyrzekają popierać w sejmie nasze życzenia z wszystkich sił.

2. Minister handlu będzie łaskaw przyjąć członków komitetu strejkowego i przed nimi oświadczyć, że zawarte w naszym memoryale żądania podda życzliwej, szczegółowej rozwadze.

Pod tym warunkiem przyrzeka podpisany komitet pod słowem honoru wszelkimi środkami wezwać personal kolejowy do podjęcia pracy i zaproponować zakończenie bezrobocia.

Nasze życzenia są następujące:

1. Poważna gwarancya, że wskutek ruchu nikogo nie spotka szkoda i nikt nie zostanie emerytowany ani przeniesiony.

2. Prosimy najuniżeniej o przyznanie regulacyi płac, o jaką prosiliśmy w naszym memoryale, dalej

3. O ułożenie nowej pragmatyki służbowej;

4. O pozwolenie założenia związku kolejowego; wreszcie

5. O szybkie obradowanie i jak najprędsze załatwienie życzeń robotników.

Interwencyę u ministra handlu powierzono posłom Barabaszowi i Polonyiemu.

Minister handlu oświadczył, że przyzna amnestyę wszystkim z wyjątkiem komitetu strejkowego.

Co do tego punktu toczą się jeszcze rokowania.

Uwięzienie Sarlay'a.

Budapeszt, 24 kwietnia. Sarlay'a uwięziono z powodu podburzania do oporu przeciwko ustawie wojskowej, za co wyznaczoną jest kara więzienia.

Budapeszt, 24 kwietnia Sarlay'a natychmiast po uwięzieniu przesłuchano. Zaprzecza on, jakoby dopuścił się obrazy majestatu. Mimo starań obrońcy, będzie on dziś odstawiony do sądu.

Pomoc wojskowa.

Budapeszt, 24 kwietnia. Urzędnicy kolejowi, którzy otrzymali rozkaz, powołujący do wojska, mają zgłosić się najpóźniej w niedzielę o godz. 8 rano w koszarach, skąd będą przydzieleni do pułku kolejowego i odesłani do służby na linię.

Klubu podurzędników kolei państwowych strzeże policya i wzbrania do lokalu wstępu.

Korneuburg, 24 kwietnia. Prócz wysłanych już sześciu kompanij pułku kolejowego do Budapesztu, dalszych sześć otrzymało nakaz być w pogotowiu.

Wiedeń, 24 kwietnia. Biuro korespondencyjne dowiaduje się z miarodajnego źródła, że wiadomość o powołaniu rezerwistów z pułku kolejowego, celem uzupełnienia go na stopę wojenną, jest nieprawdziwą.

Odroczenie sejmu?

Budapeszt, 24 kwietnia Jedno z pism konserwatywnych donosi, że rząd w poniedziałek ma zamiar, w razie, gdyby do poniedziałku strejk nie został ukończony, odroczyć sejm węgierski.

Budapeszt, 24 kwietnia. Partya niezawisłości uchwaliła wezwać strejkujących do podjęcia pracy ze względu na zagrożone interesy ekonomiczne kraju.

Ruch pociągów.

Budapeszt, 24 kwietnia. Z dworca wschodniego wczoraj przed południem odeszły cztery pociągi, a to do Wiednia, Belgradu, Aradu i Munkaczu. Wszystkie były obsadzone żołnierzami pułku kolejowego i asystencyą wojskową. Natomiast do Budapesztu nie przybył żaden pociąg. Z dworca zachodniego jeden pociąg odszedł do Wiednia.

Osiek, 24 kwietnia. Od czterech dni nie nadeszła tu żadna poczta. Młyny mają węgla jeszcze tylko na kilka dni. Jeżeli ruch kolejowy do poniedziałku nie zostanie podjęty, młyny muszą przerwać pracę dla braku zboża. Dyrekcya poczt rozpoczęła rokowania w sprawie ruchu pocztowego okrętami.

Budapeszt, 24 kwietnia. Wszystkie dworce obsadzone zostały wojskiem, a wstęp dozwolony tylko za specyalnemi legitymacyami.

Budapeszt, 24 kwietnia. Minister handlu zniósł na dziś spoczynek niedzielny dla dowozu i sprzedaży środków żywności.

* * *

O przebiegu dnia wczorajszego donoszą następujące telegramy:

Wielki Waraždyn, 25 kwietnia. W Elesd zwołała wczoraj partya niezawisłości zgromadzenie, na którem przyszło do ostrych kontrowersyj z socyalistami oraz Rumunami, którzy przeszkadzali podczas wygłaszania mów węgierskich. Z Waraždynu wysłano do Elesd szwadron huzarów, a tymczasem żandarmerya szarżowała zebranych. Jeden z zaatakowanych socyalistów strzelił z rewolweru i zranił śmiertelnie wachmistrza żandarmeryi Resza, który mimo to odpowiedział wystrzałem z rewolweru, kładąc trupem tego, który doń strzelił, poczem sam padł nieżywy. Wówczas żandarmerya dała **salwę do tłumu, przyczem 23 osób zginęło a około 40 jest ciężko rannych.** Z Waraždynu wysłano do Elesd dwie kompanie piechoty. Ponieważ rozeszły się wiadomości o wybuchu niepokojów w innych sąsiednich miejscowościach i o podpalaniu domów tamże, wysłano i tam wojsko.

Budapeszt, 25 kwietnia. Węgierskie biuro koresp. donosi: Propozycye komitetu strejkowego o podjęcie służby pod dawnymi warunkami rząd odrzucił, gdyż ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości, że personal kolejowy bez interwencyi komitetu podejmuje pracę, tak, że dzisiaj ruch będzie już prawie normalny, a w kilku dniach zupełnie regularny.

Budapeszt, 25 kwietnia. Między stacyami Aranyos-Geres a Vögi zaatakowali dróżnicy kolejowi żandarmeryę, która się broniła bagnetami. Nikt nie został poraniony.

Budapeszt, 25 kwietnia. Wobec przyjętych na audyencyi naprzód posłów opozycyjnych oświadczył minister handlu, że do finalizacyi ugody wyłącznie kompetentnym jest prezydent ministrów. Hieronymi przyjął następnie deputacyę komitetu strejkowego. Kiedy członek tegoż komitetu zauważył, że to, co się stało, mogłoby być puszczonem w niepamięć, minister oświadczył, że niezwykła godzina, w której przyjmuje deputacyę (audyencya trwała prawie do wpół do 3 w nocy), dowodzi, że sprawę bierze zupełnie poważnie i oznajmia jej pomyślne załatwienie. Stanowczej odpowiedzi nie może im tymczasowo udzielić; tę muszą zostawić prezydentowi ministrów. Minister pożegnał następnie deputacyę życzliwemi słowy.

W kwestyi zakończenia strejku komitet strejkowy nie powziął dotąd żadnego postanowienia.

Budapeszt, 25 kwietnia. Prezydent gabinetu hr. Tisza przybył tu w niedzielę przed południem; o godz. 11 odbyła się rada gabinetowa.

Budapeszt, 25 kwietnia. Policya na skutek zarządzenia sędziego śledczego postanowiła „za podburzanie“ uwięzić 13 członków komitetu strejkowego, co też dokonano o godz. 7¾ wieczorem w klubie demokratycznym. Przedtem obsadziła policya wszystkie pobliskie ulice. W lokalu klubu uwięziono trzech obecnych członków komitetu Seidego, Joanowica i Lorbera; 10 innych nie było obecnych. Odstawiono ich fiakrami do więzienia. Policya zarządziła przedtem opróżnienie ulic, przyczem wiele osób aresztowano.

Poseł Lengyel, który chciał interweniować podczas aresztowania, został również uwięziony i mimo pokazania legitymacyi poselskiej odstawiony do magistratu VI. dzielnicy, gdzie go przesłuchano i spisano protokół, w którym umieszczono jego protest przeciw aresztowaniu, poczem go puszczono na wolność.

Budapeszt, 24 kwietnia. Członkowie nowego komitetu strejkowego nie są jeszcze znani. Policya stara się ich wyśledzić i postanowiła w razie, jeżeli ci namawialiby do dalszego wytrwania w strejku także i ich uwięzić. Wieczorem przesłuchiwano uwięzionych członków komitetu.

Z klerykalnego gniazda.

Tarnów, 24 kwietnia 1904.

I u nas cud. — Piekarnie tarnowskie. — Przykład idzie z góry. — I Maja.

Wiele hałasu robi w Tarnowie i okolicy cud, jaki się przed kilku tygodniami „wydarzył“ w Wojniczu. Kobiety wojnickie miały zauważyć cud, polegający na tem, że znajdująca się w przydrożnej kapliczce statuetka Matki Boskiej przewracała oczami, pokazując „żałośliwie“ białka przechodzącym kobietom. Dziwnem jednak było dla mieszkańców Wojnicza, że łaski oglądania cudu doznają tylko kobiety i to patrząc na statuę przez okno kaplicy. Wobec szerzących się pogłosek pozostali na razie księża obojętni. Wkrótce jednak nastąpiła poprawa cudu, która zdołała przełamać „neutralność“ duszpasterzy... Przewracanie ócz stało się widocznem dla wszystkich. Wieść o tem rozpowszechniała się błyskawicą. Z okolicznych wsi i miasteczek poczęli napływać chłopi i chłopki; po niedługim czasie poczęły się nawet zjawiać gromadki chłopskie z dalszych powiatów. a nawet z Królestwa. Wobec tej zmiany sytuacyi, zmienili i księża front, odprawiając msze uroczyste w kapliczce, za co zamawiający płacili po 30 K... Łyczkowie wojniccy nawet wyznania mojżeszowego z cudu niemniej uradowani, ponieważ pielgrzymi żyją nietylko spoglądaniem na oczy Matki Boskiej, lecz ponadto jedzą i piją, na czem zyskują handlarze wojniccy. Prasa klerykalna nie kwapi się jakoś z głoszeniem cudu; czyżby podejrzywała jakoweś... Władze również nie zwracają na cud uwagi...

Wypada zanotować drugi jeszcze cud i to cudowniejszy aniżeli poprzedni: w Tarnowie nie wybuchły dotąd żadne epidemie... mimo istnienia piekarń. Zdziwienie moje uzna czytelnik za słuszne, gdy posłyszy następujące fakta: Na 20 piekań niema w Tarnowie ani jednej, w którejby była sypialnia dla robotników. Wskutek tego śpią oni na stołach, na których znajduje się ciasto. Ponadto należy zaznaczyć, że u Beniamina Spaniera (ul. Żydowska) magazyn, piekarnia, mieszkanie majstra oraz sypialnia dwóch czeladników znajduje się w jednym pokoju, a u Tenenbauma na placu pod Dębem, spi 6 czeladnikow oraz 2 uczniów na 2 łóżkach w magazynie, w którym się znajduje woda do zarabiania ciasta. Ponieważ niema wcale umywalni w piekarni, więc robotnicy myją się w naczyniach do robienia ciasta służących. Gdyby publicznoęć tarnowska przypatrzyła się uliczkom, na których znajdują się piekarnie... Matias Sturm, jeden z najbogatszych majstrów piekarskich, ma piekarnię na ulicy Zakątnej. Uliczka ta wąska usiana jest formalnie otworami z kanałów. Roje szczurów spacerują po niej w jasny dzień, buszując po śmieciach zalegających stosami ulicę (nie należy jednak sądzić, że nie mamy magistratu). Szopa, w której Sturm trzyma mąkę, znajduje się na podwórzu, będącym głównym terenem igrzysk szczurów; nadobne te stworzenia zmęczone pobytem w kanałach, odpoczywają zazwyczaj w mące. Troskliwy o zdrowie pubiczności, której los kazał zjadać pieczywo z tej mąki robione, każe p. Sturm robotnikom przesiewać mąkę przez sito, przyczem pełniejsza... plewa szczurza zostaje na sicie, a mniejsza idzie z mąką do pieców.

U Arona Spielera na ul. Rybnej też same co i u Stürma stworzenia kąpią swe

ciała w wodzie, używanej do ciasta. W tej piekarni jest lokal tak wygodny, iż robotnicy, wynoszący na głowie z piekarni do magazynu kosze z chlebem, wychodzą do góry po schodkach, przyczem jeden z nich nabawił się przepukliny.

Piekarz Mantel czerpie wodę do ciasta z Wontoku, w którym toną wszelkie nieczystości tarnowskie. Nie sposób już pisać o rojach robaków znajdujących się we wszystkich bez wyjątku piekarniach; zaznaczyć należy, że niechlujstwo w 5 piekarniach katolickich (zwłaszcza u Mosza) nie jest o jotę mniejsze.

Czyż w rzeczywistości nie cud jawny, „palec i łaska Boża“, że u nas niema epidemii?

Jak o pierwszym tak i o tym cudzie prasa milczy, a starostwo tak dbałe w innych wypadkach o zdrowie robotników zachowuje się skromnie. Czyżby nie chciało widokiem brudów kalać swej czystej duszy (zbiorowej)? A przecież przykładów troskliwości nie tylko o ciało robotników, ale o ich wolę i życzenie nie brak z góry. Oto Zarząd główny związku robotników zatrudnionych w przemyśle chemicznym zawiadomił namiestnictwo galicyjskie, że zakłada w Tarnowie grupę miejscową dla robotników z fabryki świec. Namiestnictwo nie przyjęło zawiadomienia dwukrotnie do wiadomości, przyczem za drugim razem oświadczyło, że dzieje się to dlatego, ponieważ namiestnictwo nie wie, czy świecarze tarnowscy... życzą sobie założenia grupy. Co za wzruszający wprost obrazek! We Lwowie kłopocze się jakiś radca namiestnictwa, czy tarnowscy świecarze (wszyscy zorganizowani!) chcą, by stacya płatnicza została zamienioną na grupę miejscową, czy nie, czy przypadkowo nie są terroryzowani przez socyalistów. Wzruszająca doprawdy taka czułość i opieka...

Przygotowania do obchodu święta majowego są u nas w toku. Odbyły się zgromadzenia poufne robotników kapeluszników, piekarskich, świecarzy, krawców, na których uchwalono (mimo iż w Tarnowie robotnicy żydowscy pracują w niedzielę) świętować za pomocą zupełnego wstrzymania się od pracy. W ciągu tego tygodnia odbędą się zgromadzenia robotników wszystkich innych zawodów.

Z życia królowej.

Przed kilku tygodniami zmarła ekskrólowa hiszpańska Izabella, odznaczona swego czasu przez papieża orderem, zwanym „róża cnoty“. Gdy królowie lub królowe umierają, poczytują sobie gazety burżuazyjne za obowiązek wielbić na wyścigi nadzwyczajne cnoty zmarłych. Nie od rzeczy będzie tedy na podstawie faktów podać raz rzeczywisty życiorys ukoronowanej damy.

Izabella była jedną z tych osób, które rozminęły się ze swem powołaniem. Los uczynił ją królową, podczas gdy natura przeznaczyła ją na prostytutkę. Była ona prostytutką — nie taką, która stała się nią z nędzy, lecz prostytutką z urodzenia.

Zwyrodnienie fizyczne tkwiło już w rodzinie Izabelli. Jej ojcem był Ferdynand VII., ów rozpustny król z głową byka a z sercem tygrysa. Biada kobiecie, na którą padło jego lubieżne oko. Zbirowie jego chwytali ją gwałtem i wlekli do klasztoru Dominikanów Santa Madre na ulicy Foburgo, gdzie czcigodni ojcowie urządzili dla króla z bożej łaski wygodną separatkę. Ferdynand był też częstym gościem na osławionej ulicy Toledo w Madrycie.

Matka Izabelli, Marya Krystyna, była godną małżonką Ferdynanda. Po śmierci Ferdynanda wyszła za zwykłego szeregowca, zamianowawszy go księciem Rianzares. Tęgi książę Rianzares spełniał dobrze swe obowiązki małżeńskie, gdyż Marya Krystyna z regularnością zegarka rodziła co roku aż do późnej starości dzieci.

Izabella wstąpiła na tron hiszpański w roku 1833, licząc lat trzy. W 17 roku życia wyszła za mąż za swego stryja Franciszka z Assyżu, utraciwszy już w 14 roku życia dziewictwo za wpływem młodego Serrana. Małżeństwo to było dziełem króla Francyi, Ludwika Filipa Orleańskiego. Chytry Orleańczyk dowiedział się bowiem z pewnego źródła, że wątły i chorowity Franciszek z Assyżu ma pewien błąd w konstrukcyi swego ciała, skutkiem którego jest bezpłodnym. Ludwik Filip rozumował więc, że małżeństwo Franciszka z Izabellą będzie bezpłodnem. Równocześnie ożenił swego syna, księcia Montpeusier, ze siostrą Izabelli; małżeństwo to miało dostarczyć Hiszpanii przyszłych królów... Tymczasem Izabella zniweczyła cały ten chytry plan króla francuskiego, gdyż mimo wady swego męża poczęła rodzić rok w rok dzieci. Przyszło ich aż pięć na świat. Kto był ojcem tych maleństw nie wiedział nikt, nawet... sama Izabella, gdyż dumny i ponury pałac królewski w Madrycie zamienił się w wylęgarnię królików. Królowa Izabella zdystansowała nawet znane wzory europejskie. Inne królowe zmieniały kochanków jednego po drugim; ona miała ich wielu równocześnie. Z nadmiaru ojców nie można było odnaleść ojca dzieci królowej Izabelli.

Z wyuzdaniem płciowem połączyła Izabella — jak to często bywa — dewocyę. Dominikanie z Santa Madre rządzili Hiszpanią. Królowa była pod zupełnym wpływem swego spowiednika Clareta i mniszki Patrocinii, sądownie karanej kurtyzany z Genui, która udawała przed królową świętoszka, a za jej plecyma urządzała z królem obrzydliwe orgie. Całe panowanie Izabelli było romansem i to romansem, nie nadającym się do publikacyi ze względu na kodeks karny...

Przyszło w końcu do rewolucyi, na której czele stanęli dawniejsi kochankowie królowej. Serrano, Prim, Topete i Olozaga. We wrześniu 1868 opuściła Izabella Hiszpanię ze swym kochankiem Marsorim, ze swym spowiednikiem, z mniszką i królem. Tuż przed ucieczką otrzymała od papieża order „róży cnoty“. Prowizoryczny rząd zaproponował jej powrót, ale pod warunkiem, że napędzi swego kochanka Marsoriego. Izabella odrzuciła ten warunek i wolała zrzec się korony, niż nałożnika.

Straciwszy tron, mieszkała przeważnie w Paryżu. Z końcem lat siedmdziesiątych musiała oddalić Marsoriego, który z powodu natężonej „pracy“ stracił swą siłę męską. Jego miejsce zajął inny tęgi i rosły mężczyzna.

Przez kilka lat rezydowała ekskrólowa na zamku Nymphenburg u boku swej córki Maryi de la Paz, ożenionej z księciem Ludwikiem Ferdynandem bawarskim. Gdy jednak stanowisko „tęgiego i rosłego mężczyzny“ wywoływało konflikty etykietalne, wróciła Izabella, oburzona na pruderyę bawarską, ze swym nałożnikiem do Paryża. Swego nominalnego męża, Franciszka z Assyżu, przeżyła tylko o dwa lata.

Oto krótki prawdziwy portret królowej z bożej łaski, właścicielki orderu papieskiego „róży cnoty“.

Przegląd polityczny.

Wspólny budżet. W sobotę pod przewodnictwem cesarza odbyła się w Wiedniu wspólna konferencya ministeryalna, w której wzięli udział hr. Gołuchowski, Burian, Pitreich, Tisza, Koerber, Lukacs, Böhm Bawerk. Obrady dotyczyły reszty pozycyj wspólnego budżetu.

Rezydencya Wilhelma w Poznaniu. Pruska Izba posłów na sobotniem posiedzeniu przy drugiem czytaniu budżetu przyjęła wniosek komisyi w sprawie pierwszej raty na rezydencyę cesarską w Poznaniu, w wysokości jednego miliona marek i dodatkowych 200.000 marek.

Przy trzeciem czytaniu tej pozycyi poseł Korfanty przedstawił szereg skarg na politykę wobec Polaków na Górnym Śląsku i wśród śmiechu Izby pokazał laski, któremi wpajają tam dzieciom niemieckość w szkołach. Otrzymał za to wezwanie do porządku, ponieważ zawołał do Izby, by się wstydziła, a nie śmiała z tego.

Minister spraw wewnętrznych Hammerstein oświadcza, że skargi te nie mają żadnego znaczenia i przytacza się je w celach agitacyjnych. Ubolewa, że agitacya przedarła się do Górnego Śląska. Rząd będzie wiedział, co ma czynić.

Następnie uchwalono tę pozycyę.

KRONIKA.

Z teatru. *(m).* W roli margrabiego de la Rochepéans w „Safandułach“ pożegnała scena nasza p. Leszczyńskiego. Rola ta w ogólnych zarysach przypomina nieco markiza de la Seigliére ze sztuki Sandeau; jest jednak mniej efektowną. Toteż dla osób, które widziały tamtą kreacyę p. Leszczyńskiego, wieczór sobotni lub niedzielny nie był rewelacyą jakiejś odmiennej, nowej właściwości wielostronnego talentu warszawskiego gościa. Natomiast był rehabilitacyą naszego ensemblu. W trójce „safandułów“ dzielnie — jeżeli tak się tu wolno wyrazić — wtórowali p. Leszczyńskiemu pp. Sosnowski i Zelwerowicz. P. Jednowski zarówno charakteryzacyą, jak i grą. stworzył nader trafny typ zdziecinniałego „patryarchy“ rodu. Dobrze uzupełniali zespół pp. Wolska i Walewski; mniej umiejętną grą i nieestetyczną gestykulacyą odbijał nieco od współgrających p. Bończa w małej rólce de Valcreuse. P. Sobiesław za chłodno, za mało szczerze odtwarzał nieodzownego „amanta“ (z przeszkodami). P. Mrozowska w roli Małgorzaty, naprzemian, a znagła zamierającej lub ożywiającej się, zależnie od tego, jaki obrót jej sprawa serdeczna przybiera, nie znalazła wiele pola do popisu.

Sardou, wytrawny mistrz techniki... Ale czyż najumiejętniejsza technika zdoła osłonić banalność, pustkę treści? Toteż sztuka, mimo dobrego wykonania, z każdym aktem stawała się nudniejszą, bardziej mieliznami usianą...

Z okazyi występów gościnnych p. Leszczyńskiego wznowiono na naszej scenie „Poskromienie złośnicy“. W komedyi tej, będącej jednym z wcześniejszych utworów Szekspira góruje humor szorstki, rubaszny, zawadyacki, skupiający się głównie w silnej dłoni „pogromcy“ Petruchia, którego znakomitym interpretatorem jest p. Leszczyński.

W porównaniu z późniejszemi komedyami Szekspira uderza w „Poskromieniu złośnicy“ brak poetycznego rozigrania wyobraźni, podobnego jasnym, świetlanym pierścieniom, drgającym w dniu słonecznym pod kopułą zieleni...

Na tle wcale poprawnego ensemblu ujrzeliśmy w roli Katarzyny p. Lutomską, artystkę warszawskiego teatru Rozmaitości. Trudno z jednego występu sądzić o uzdolnieniu pani L. Więc poprzestanę na jednej uwadze: i roli złej Kasi nie powinno się zbytnio zrywać z estetyką zarówno w ruchach, jak i w ukostyumowaniu. Na zmianie tego błędnego punktu wyjścia byłby występ p. Lutomskiej zyskał wiele.

Straż pożarna została zaalarmowaną w niedzielę 24 bm. o godz. 1 wpołudnie, gdyż wybuchł ogień kominowy w domu przy ul. Karmelickiej l. 37.

Wieczorem o godz. w pół do 7 została zaalarmowaną straż pożarna na ulicę Sławkowską pod l. 25, gdzie zapaliły się w mieszkaniu na II piętrze meble. Ogień powstał przez nieostrożność, skutkiem zapalenia się drzwi zaszalowanych słomą.

Redakcya „Nowego Słowa“ i „Robotnicy“ przeniosła się na Rynek główny l. 13, III p.

Bezkarność oficerów rezerwowych. Z Rzeszowa piszą nam: Instytucya militaryzmu, ciążąca, jak zmora na barkach cywilizowanych narodów, tworzy w łonie tego samego społeczeństwa dwie odrębne kasty o wprost przeciwnych prawach i wprost przeciwnej moralności.

Prawo cywilne, obowiązujące szerokie masy ludowe, jest bezsilnem wobec umundurowanych szeregów, uznających za jedyną racyę stanu siłę, jaka leży w broni, nieodstępnej towarzyszce każdego żołnierza.

Pomijamy już nienaturalny stosunek, jaki bezkarność wojskowych wytworzyła między oficerami czynnymi, a cywilami, chcemy jednak zwrócić uwagę ogółu na rzecz na pozór mniejszej wagi, która jednak po bliższem przyjrzeniu się jej nabiera doniosłości kwestyi aktualnej. Jest nią stosunek oficerów rezerwowych do cywilów.

Pan taki, mający z wojskiem tyle wspólnego, że kilkanaście dni w roku rozpiera się w mundurze wojskowym, przecież stoi na równi z czynnymi oficerami ponad prawem cywilów i może urządzać awantury, wiedząc, że w danym razie wojskowość ochroni go płaszczykiem bezkarności. Przypuśćmy, że obrazi lub pobije cywila. — Zwykłego śmiertelnika dosięgłaby za to surowa ręka sprawiedliwości i sprawa byłaby skończoną. Ale inaczej rzecz się ma, gdy obrażający jest oficerem rezerwowym. Po każdej awanturze, grożącej odpowiedzialnością sądową, udaje się pan taki do komendy wojskowej i dostaje na żądanie wezwanie do służby. Władze wojskowe nadto do tego stopnia chronią takich benjaminków, że wezwania datują o kilka dni wstecz od dnia awantury.

Wedle zaś ustawy wojskowej, podlega każdy oficer rezerwowy z dniem wstąpienia do wojska lub z dniem powołania go do służby sądowi wojskowemu, a więc tem samem usuwa się z pod sądu cywilnego. Wobec tego więc zostaje obrażonemu jedyna droga satysfakcyi: rozprawa z bronią w ręku. A gdy obrażony przeciwnika nie wyzwie, ale odda sprawę sądowi, immunizuje komenda swojego pupilka, który może się teraz śmiać w kułak z sądów cywilnych.

Widzimy więc, że bezkarność wojskowa nie ogranicza się na samym tylko militaryźmie, ale owszem zapuszcza ona sieć głęboko w rdzeń społeczeństwa cywilnego, osłaniając całe szeregi awanturników nietykalnością wojskową.

Powyższe słowa nasunął nam świeżo zaszły fakt w naszem mieście, który rozpatrywał sąd tutejszy, a w którym sędzia I instancyi uznać się musiał niekompetentnym do rozstrzygnięcia sprawy wobec wyżej opisanego procederu rzeszowskiej władzy wojskowej.

Pociąg przewrócony przez wicher. W sobotę po południu w pociągu jadącym z Litomierzyc do Liberca (Czechy) przewrócił wicher trzy wagony, przyczem 15 osób zostało pokaleczonych.

Wojna a socyalna demokracya. W niedzielę 24 bm. popołudniu odbyło się w Oświęcimiu w sali hotelu Herza zgromadzenie ludowe przy licznym udziale publiczności. Przewodniczył tow. Trombik. Na temat „sytuacya polityczna w Europie a socyalna demokracya“ referował tow. Haecker z Krakowa, który wśród oklasków wykazywał potrzebę zwalczania caratu rosyjskiego. W końcu jednomyślnie uchwalono znaną rezolucyę, przyjętą na poprzednich zgromadzeniach.

Błyskawice i pioruny w kwietniu. Piszą nam z Wiednia: W piątek przez cały dzień panował tu straszny upał, przypominający zupełnie letnią spiekotę. Nad wieczorem powietrze stało się tak duszne, parne, że utrudniało wprost oddechanie. Była to zapowiedź burzy, która niebawem miała nastąpić. Około godziny 7 wieczorem zgromadziły się nagle nad miastem ciemne chmury, z których co chwila zalatywał głuchy grzmot. W pół godziny później jaskrawe błyskawice zaświeciły nad miastem i rozpoczęła się gwałtowna kanonada piorunów, która trwała do późnej nocy. W czasie tej burzy przeciągła nad miastem tak gwałtowna ulewa, iż ulice Wiednia zamieniły się w istne rzeki.

Strejk oficerów okrętowych wybuchł w sobotę w Marsylii. Strejk ten ma szczególny charakter, skierowany jest bowiem przeciw organizacyi robotniczej, przeciw stowarzyszeniu zawodowemu marynarzy, które rozpoczęło akcyę w obronie majtków przed maltretowaniem ze strony oficerów. O tym strejku oficerów donoszą depesze z Marsylii:

Ponieważ kilku oficerów marynarki handlowej skutkiem skargi syndykatu (stowarzyszenia zawodowego) marynarzy rezerwowych musiało w Marsylii opuścić swoje okręty, uchwalił związek kapitanów marynarki handlowej zastrejkować na tak długo, aż ich koledzy zostaną przywróceni na swe stanowiska.

Oficerowie marynarki handlowej oświadczyli solidarność z oficerami okrętów „Ambion“ i „Mageli“, którzy z powodu zażalenia syndykatu majtków handlowych zostali ukarani. Oficerowie grożą opuszczeniem okrętów. W piśmie otwartem do rządu oświadczają oficerowie, że są zmuszeni do tego kroku, aby raz położyć koniec „tyranii“ majtków handlowych. Wzywają oni ministra marynarki, aby ze swej strony przyczynił się do przywrócenia dyscypliny wśród załogi okrętowej.

Marsylskie towarzystwa okrętowe z powodu strejku oficerów uchwaliły na razie ruch okrętów wstrzymać.

Oficerowie rosyjscy w roli żandarmów. W Kijowie na odwachu więziony jest oficer od dragonów Kraśnicki, aresztowany podczas głośnego strejku w Kijowie za to, iż przechodząc obok żołnierzy, wysłanych do „walki z buntem“, zapytał, czyż zgodzą się strzelać do bezbronnych robotników?

Podoficer, który to słyszał, doniósł o tem rotmistrzowi, ten zaś żandarmom. Nazajutrz Kraśnicki aresztowany został na dworcu kolejowym w chwili, gdy wraz z siostrą chciał opuszczać Kijów.

Otóż, jak pisze obecnie korespondent kijowski „Oswoboždienia“, instrukcya, wydana dowódcom warty na odwachu kijowskim, opiewa, iż przy zmianie mają własnoręcznie dokonywać rewizyi osobistej przy Kraśnickim.

Nauka i kościół. Ksiądz pewien, rozprawiając o nauce, rzekł:

— Nie wierzcie tej reklamowanej potędze wiedzy. Ot, spójrzcie lepiej co może kościół. Niema miasta, miasteczka, osady, gdzieby ponad ludzie i rzeczy, ponad strzechy i dachy nie wznosiły się ku niebu wieżyce kościelne, błyszczące krzyżem w słońcu.

— Rzeczywiście, racya — odrzekł uczony — ale zdaje mi się, że jeszcze wyżej umieszczacie panowie piorunochrony...

Ksiądz zamilkł na tę uwagę.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Kupiec Wenecki“, komedya w 8 obrazach W. Szekspira (ceny zniżone do połowy)

Środa: „Najlepszy środek“, krotochwila w 3 aktach Al. Bisson'a (ceny popularne).

Czwartek: Ze względu na przygotowania do „Lilli Wenedy“ teatr zamknięty.

Piątek: „Markiz Priola“ (występ trupy francuskiej).

Sobota „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego z muzyką W. Żeleńskiego.

Niedziela: „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego z muzyką W. Żeleńskiego.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Nad rzeką Jalu.

Soeul, 24 kwietnia. Kursujące tu pogłoski o większem starciu nad Jalu, nie zostały dotąd potwierdzone, przyznają jednakże wszyscy, że ciągle odbywają się małe potyczki, atoli trudno dowiedzieć się szczegółów o nich. Nieprawdopodobnem atoli jest, aby niebawem miał nastąpić atak frontów armij.

Posłaniec, który przybył z Gensan, donosi, że Rosyanie spalili w miejscowości Siöng czin, japoński konsulat i koreański dom cłowy, a ostrzeliwali urząd telegraficzny, poczem — jak sądzą — cofnęli się na północ. Obecność japońskiej eskadry na wybrzeżu wschodniem zapobieże dalszym podobnym próbom Rosyan.

Utarczka nad rzeką Jalu.

Petersburg, 25 kwietnia. Według urzędowych wiadomości rosyjskich, dnia 21 b. m. starł się wywiadowczy oddział rosyjski z Japończykami z bardzo bliskiej odległości, ponieważ rosyjskie łodzie udały się na brzeg koreański Jalu. Łodzie japońskie chciały je odciąć, atoli przy pomocy ognia działowego zostały zatopione. Kapitan sztabowy Smencyn, ranny w tej walce, zmarł wskutek odniesionych ran.

TELEGRAMY.

Katastrofa kolejowa.

Praga, 25 kwietnia. Podczas katastrofy kolejowej na linii Uście-Cieplicie dwadzieścia dwie osoby odniosły okaleczenia, między temi sześć ciężkie. Katastrofa nastąpiła w sobotę o godz. 1/4 5 popoł. wskutek trąby powietrznej, która trzy wagony osobowe i jeden pocztowy podniosła z toru i strąciła. W okolicy wiele domów uszkodzonych a drzewa powyrywane z korzeniami.

Strejk woźniców tramwajowych.

Budapeszt, 25 kwietnia. Woźnicy wozów tramwajowych, na odbytem wczoraj zgromadzeniu, na które przybyło ich około 6000, uchwalili od dzisiaj rozpocząć strejk.

Bunt żołnierzy.

Southampton, 24 kwietnia. Wskutek aresztowania kilku żołnierzy za wykroczenia reszta ich kolegów o północy opuściła koszarnię, powybijała okna w gmachu policyjnym i cłowym i wtargnęła do miasta, gdzie wyrządziła wielkie szkody, Przyszło do bójki z policyą, która wielu żołnierzy poraniła. Przywódzców tego ruchu aresztowano.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, ulica Zielona 7. (Telefon Nr. 510.